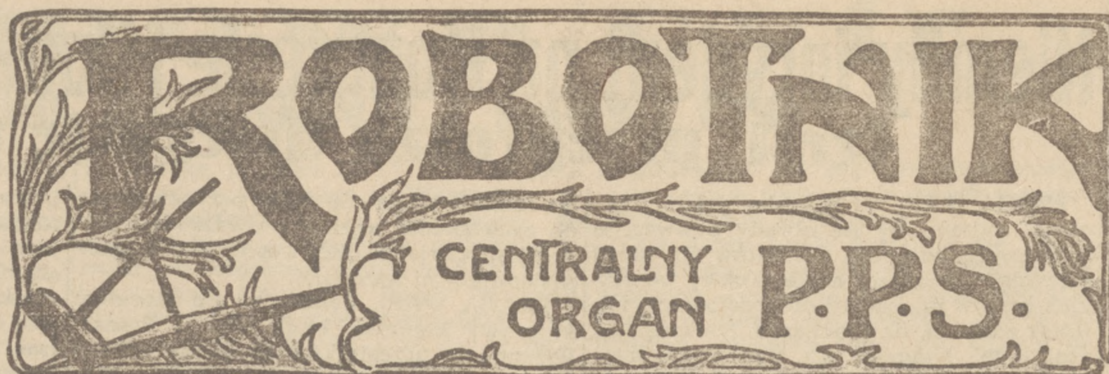
Nr 336 (366) Łódź, czwartek, 29 listopada 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

W rocznicę powstania listopadowego

Miecze i kosy

Walka o niepodległość kształtuje oblicze historii Polski na przestrzeni bezmała dwóch stuleci. Stosunkiem do tej sprawy przywykliśmy mierzyć rolę i znaczenie grup społecznych, — zasadniczą oceną wkładu do skarbnicy zasług wobec Ojczyzny stał się udział w spiskach, powstaniach, konspiracji, w działalności emigracyjnej. Wodzami i wieszczami stali się wyłącznie apostołowie wielkiego celu: Niepodległości.

Obok tego zagadnienia, pochłaniającego stale najlepsze siły Narodu, kroczy jak niemile widziana, uboga krewna, dopominająca się natrętnie o swoje prawa — kwestia *społeczna*. Zaniedbanie tej sprawy — sprawy, o której najchętniej milczano — stało się chroniczną chorobą organizmu narodu polskiego, stało się jedną z najważniejszych przyczyn niepowodzeń naszych czynów zbrojnych — przyczyną bodaj że najtragiczniejszą.

Myśl o tym nasuwa dzisiejsza rocznica powstania listopadowego.

Hasło walki o wyzwolenie rzuciła wówczas garść młodzieży, wsparły ją swą myślą postępowe koła inteligencji — demokraci: Lelewel, Mochnacki, Mierosławski, Zaliwski. Cudów waleczności dokazywał żołnierz, chwycił za broń lud warszawski, chwycił za kosy chłop polski. Piszą o tym współcześni — Michał Jackowski, Andrzej Koźmian: „Na imię ojczyzny z rozgrzewającym zapałem lud wiejski śpieszył z kosami, — żelastwem rolniczym na wojenne zamienionym". Obok rycerskiego szlachetnego miecza kosa chłopska spłynęła krwią w walce o Niepodległość.

Mimo bohaterstwa walczących powstanie upadło. Sukcesy pierwszych dni, bohaterstwo długich, rok trwających walk, załamały się. Zawiodło dowództwo, rozmach pierwszych zwycięstw nie porwał za sobą całego społeczeństwa. Świadoma polska myśl demokratyczna wówczas jeszcze opierała się na dość wąskiej bazie społecznej. Nieliczny i ubogi proletariat miejski był w ogólnym bilansie sił drobną pozycją, szerokie masy chłopskie tkwiły w pańszczyźnie i ciemnocie — i choć nie obce im były uczucia narodowe, chłopi zrozumieli niebawem, iż walczą o wolność — ale nie dla siebie.

Podniesiona przez demokratów sprawa nadania ziemi chłopom w lutym 1831 r. upadła. Masy chłopskie odsunęły się od powstania. Ciężar walki spoczął na warstwach szlacheckich, na warstwach średnich. Kosy wróciły na pola, pozostał walczącym tylko miecz. Kierowane przez arystokrację i szlachtę powstanie — Chłopicki — Radziwiłł, Czartoryski — zamieniło się z powstania ogólno - narodowego w kwestię czysto wojskową. Gen. Władysław Sikorski stwierdza to wyraźnie w swej monografii „Polska i Francja": „Powstanie Listopadowe, którego hasło rzucili podchorążowie piechoty, było nawskroś wojskowe."

I — o ile akcja obejmująca całe społeczeństwo miała początkowo widoki powodzenia, — o tyle operacja wybitnie wojskowa słabych w stosunku do armii rosyjskiej sił zbrojnych polskich skończyła się klęską.

Ten sam błąd powtarza się w latach następnych: liczenie tylko na szlachtę — w najlepszym razie na zamożniejsze mieszczaństwo, — bierność mas ludowych wobec sprawy niepodległości, powtórzyły się w powstaniu styczniowym i krwawą tragedią rzezi galicyjskiej położyły rozbrat między mieczem i kosą.

Nie negujemy bohaterstwa, którego dowody szlachta dała niejednokrotnie w walkach o niepodległość ofiary były liczne i krwawe — walczyła ona o Polskę bezsprzecznie, ale o Polskę dla siebie, — i to było jej grzechem wobec całego narodu. Szlachta zapomniała po prostu o tych wszystkich, co mówią po polsku, choć nie mają prawa do noszenia miecza.

Lud polski jednak sam upomniał się o swe prawa do walki o Niepodległość. Gdy „góra" społeczna po tragicznym załamaniu się powstania styczniowego zrezygnowała z walki, wysuwając na pierwszy plan pozytywizm i ugodowość, dochodzi do głosu nowa, młoda warstwa społeczna — proletariat polski. W miarę krzepnięcia świadomości klasowej proletariatu, wzmaga się również jego zdecydowana wola dążenia do niepodległości.

Wysuwają ten postulat partie robotnicze: „Proletariat", potem PPS, na czoło swych programów — mimo oporów pewnych kół o tendencjach wybitnie międzynarodowych, którym przez dłuższy czas przewodziła Róża Luksemburg. Socjaliści polscy stali się we wszystkich trzech zaborach awangardą bojowników o wolność. W styczniu 1886 r. na stokach Cytadeli stanęły pierwsze szubienice, na których zawiśli męczennicy sprawy robotniczej i sprawy polskiej. Zryw 1905 r. klasa robotnicza okupiła krwawymi ofiarami — jeden z pierwszych położył młode życie Stefan Okrzeja — potem robotnik i chłop zwarli się w jednym szeregu w walkach o wyzwolenie w czasie wojny światowej.

Nie zawiodły robotnicze masy we wrześniu 1939 r. — chłopskie kosy Czerwonych Kosynierów Gdyni stały się symbolem walki proletariatu o Niepodległość.

Dziś — odsuwany w czasie powstań od zmagań o niepodległość — lud polski, który kilkudziesięcioletnią walką konspiracyjną i jawną zadokumentował, iż bez miecza — lecz kosą i karabinem potrafi bronić sprawy Ojczyzny, — składa hołd swym braciom, ludności Warszawy i synom chłopskim, poległym za wolność w powstaniu listopadowym.

L. Zajączkowska

Trzęsienie ziemi w Indiach

LONDYN (Associated Press). W krajach, położonych nad Oceanem Indyjskim, wydarzyło się trzęsienie ziemi, jedno z najsroższych, jakie notowane było w tej okolicy od wieków. Trzęsienie trwało aż trzy godziny. Szczególnie silne wstrząsy odczuto w Indiach Zachodnich.

Nacjonalizacja kredytu we Francji

PARYŻ (AFP). Przyjęcie przez radę ministrów planu Plevena, dotyczącego znacjonalizowania francuskich instytucji kredytowych, wskazuje jasno, iż Czwarta Republika zamierza wkroczyć zdecydowanie na drogę reform strukturalnych.. Rząd zamierza uwolnić państwo od oligarchii gospodarczej i finansowej, które gnębiły dotychczas system ekonomiczny kraju.

Aby osiągnąć ten cel, trzeba dopuścić do stanowisk kierowniczych w tej dziedzinie przedstawicieli całego narodu, a zwłaszcza klasy robotniczej. Kluczem do rozwiązania tych problemów jest reforma struktury finansowej i kredytowej, gdyż od niej zależy w głównej mierze odbudowa kraju.

Intensywnym punktem jest zagadnienie, jakie odszkodowania otrzymają posiadacze akcji bankowych.

Niewiarygodne okrucieństwa hitlerowców

Dalszy ciąg procesu w Dachau

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Dachau, że z kolei zeznawał przed wojskowym sądem amerykańskim jeden z 40 oskarżonych, Józef Seuss. Zeznawał on, że przymierający głodem mieszkańcy obozu koncentracyjnego w Dachau wycięli ciało z 18 zwłok rosyjskich i zjedli je. Inny oskarżony, Józef Jarulin, oświadczył, że więźniów zmuszano chłostą do ustawienia się w rzędzie przed egzekucją. Bywały dni, w ciągu których rozstrzeliwano ponad 150 osób. Przed wykonaniem wyroku śmierci wszystkich rozbierano do naga. On sam wydał rozkaz rozstrzelania ok. 700 osób, przy czym zapewnił, że 90 proc. pracowników głównej kwatery obozu w Dachau brało udział w tych egzekucjach.

Alfred Krammer, inny oskarżony, który przewiózł 4.000 Żydów z Warszawy do Dachau oświadczył: „Powiedziawszy prawdę, nie lubię Żydów i dlatego wyznaczałem im różne kary, jak tortury, bicie batem, głodzenie i kazałem im stać od 8 do 10 godz. Dzięki temu traktowaniu wielu internowanych umarło.

Fritz Hintermeyer, lekarz obozowy, przyznaje, że nie był w stanie poprawić warunków sanitarnych, które sprawiały, iż w czasie epidemii tyfusu dziennie umierało tysiące ludzi.. 70-letni profesor, prowadzący badana nad malarią, osk. Kleus Karl chilling oświadczył, że 900 do 1000 więźniom zastrzyknięto malarię „dla ich własnego bezpieczeństwa". Dr Schilling, który, jak oznajmił, badał malerię tropikalną przez 45 lat, zakomunikował, że w okresie 3-letnim umarło 49 osób na skutek zastosowanych przez niego zastrzyków.

Oskarżenie stwierdza, że doświadczenia dr Schillinga spowodowały śmierć tysiąca do trzech tysięcy oób.

ZSRR odbudowuje się w szybkim tempie

W czasie od 1946 do 1950 r. Związek Radziecki ma zamiar nietylko zaleczyć wszystkie rany wojenne; plan gospodarczy na ten okres przewiduje znaczne podwyższenie poziomu przedwojennej produkcji. Aby uzmysłowić to gigantyczne tempo, musimy zdać sobie sprawę z tego, że po I-ej wojnie światowej, gdy zniszczenia były bez porównania mniejsze – kraje Europy potrzebowały od 9 do 11 lat do wydźwignięcia się ze skutków wojny.

Szkody obecnej wojny nie dadzą się nawet porównać z tamtymi. Zagłębie węglowe Donbas zostało całkowicie zniszczone. Do odbudowy przysiąpiono zaraz po oswobodzeniu i już w 1943 r. 126 szybów było czynnych. W r. 1944 działało 220 szybów, a w roku obecnym większość wszystkich szybów już jest czynna.

Odbudowa Donbasu po I-ej wojnie światowej, choć wówczas był nie tak rozbudowany – trwała 10 lat. Obecnie w ciągu 5 lat będzie nietylko odbudowany, ale również udoskonalony i zmodernizowany.

Z pośród zniszczonych 95 zakładów budowy maszyn na Ukrainie pracuje już 93. Na Ukrainie odbudowano 7 milionów mtr. kw. przestrzeni mieszkalnej.

W Republice Litewskiej plan przewiduje podwyższenie 5-krotne produkcji elektrycznego prądu.

W trosce o zmechanizowanie gospodarstwa wiejskiego plan przewiduje znaczne podwyższenie ilości traktorów.

Jak zachowują się zbrodniarze

na ławie oskarżonych w Norymberdze

Korespondent moskiewskiej gazety „Krasnaja Zwiezda" Karolkow i Trojanowski opisują swe wrażenia z procesu w Norymberdze.

Ciemna, niewielka sala. Poza linią obrońców siedzi 20 oskarżonych. Goering, którego pierś ozdobioną mnóstwem orderów porównywano kiedyś do wystawy jubilerskiej siedzi teraz w mundurze bez orderów, na jego pomiętej, sflaczałej twarzy błąka się niewyraźny uśmiech, zwraca się wciąż do swych sąsiadów Schiracha lub Hessa, zajętego pozornie lekturą.

Hess siedzi chmurny, nie udaje już wariata. Milczy również Alfred Rosenberg, najzajadlejszy wróg ZSRR, antysemita, twórca doktryny hitlerowskiej, złymi oczyma spogląda po sali na oskarżycieli. Po za nim siedzi niepokaźny szary Jodl, autor diabelskich planów militarnych Hitlera. Wygląda nędznie jak prosty gefreiter, przyłapany przez żandarmów na dezercji. Butny marsz. Keitel też wygląd ma niepyszny, sprawia wrażenie, że chce jaknajmniej zwracać na siebie uwagi, usiłuje przybierać chłodny, niewzruszony wyraz twarzy.

Schacht, minister gospodarki Rzeszy, siedzi milczący, jakby skulony, aby nie zwracać uwagi na swoją osobę. Najmłodszy z oskarżonych, różowy Baldur v. Schirach, wychowawca młodzieży hitlerowskiej nadrabia miną, on to deprawował tysiące młodych dusz, wpajając w nie zbrodniczego ducha hitlerowskiego, budząc krwiożercze instytnkty.

Trzeci dzień zjazdu nauczycieli

BYTOM (PAP). Trzeci dzień zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bytomiu poświęcony był dyskusji nad referatami prezesa ZPN ob. Maja i ob. dr Hoszowskiej. Kolejni mówcy charakteryzując trudności pracy pedagogicznej podkreślali sprawę materialnej poprawy sytuacji szkoły i nauczyciela. M. in. wypowiedziano się przeciw wprowadzeniu opłat za naukę, które pociągnęłyby za sobą stworzenie szkoły elitarnej, podnoszono kwestię zorganizowania zaopatrzenia i opieki po poległych i zamordowanych podczas okupacji nauczycielach, zaliczenia nauczycielstwu czasu pobytu w obozach koncentracyjnych, zagadnienia udziału nauczycieli w pracach społecznych, radach narodowych i związkach zawodowych.

Ostatni przemawiał prezes Związku ob. Maj, reasumując wyniki dyskusji. „Musimy sobie zdać sprawę — oświadczył, że przeżywamy czasy wielkich przeobrażeń politycznych. My ze swej strony dążyć będziemy do rewolucji oświatowej".

Mówca ostro występuje przeciw tym, którzy chcieliby posądzić Związek o reakcyjne tendencje, kieruje się jedynie polską racją stanu, podyktowaną interesem demokracji i interesem Rzeczypospolitej.

W parlamencie brytyjskim

Dwa dni obradował parlament angielski nad zagadnieniami polityki zagranicznej. Dyskusja i odpowiedź ministra Bevina rzuciły wiele charakterystycznego światła na najaktualniejsze problemy polityki międzynarodowej. Problem energii atomowej był jednym z punktów centralnych tej dyskusji. Zagadnienie to przestaje już leżeć w płaszczyźnie wydania czy też nie wydania tajemnicy produkcji bomby atomowej wszystkim Sprzymierzonym. Towarzyszka Gould, blisko zaprzyjaźniona z p. Curie-Joliot, wyraziła przekonanie, iż Związek Radziecki zna dziś także niewątpliwie dokładne szczegóły wytwarzania tej strszliwej broni.

W tej perspektywie nie chodzi o zachowanie tajemnicy dla jednego z mocarstw, ale o kwestię, w jaki sposób odwrócić od ludzkości niebezpieczeństwa grożące jej z powodu rozbicia atomu. I tutaj Wilson Harvis wybitny i niezależny konserwatysta stwierdził : „Kwestia stosunków Wielkiej Brytanii ze Związkiem Radzieckim jest ważniejsza niż bomba atomowa". Znaczy to, iż utrzymanie jedności Sprzymierzonych zadecyduje o dalszych losach świata. Opinia angielska jest na ogół zgodna z tym przekonaniem i wiele rzeczy wydaje sie świadczyć, iż przeszkody ujawnione na Konferencji Londyńskiej po pewnym czasie zostaną przezwyciężone.

Niedawny nasz gość tow. Mack wypowiedział się w dyskusji w szeregu zagadnień dotyczących Polski. Oznajmił on, iż zniszczenia Warszawy są tak straszne, że odbudowa jej potrwać musi co najmniej 100 lat. Przekazał on także zapewnienie Prezydenta Bieruta, że ci Polacy z Armii Polskiej na zachodzie, którzy powrócą do kraju, cieszyć się będą zupełną swobodą i równością społeczną. Tow. Mack stwierdził również, iż „jedyną drogą dla Wielkiej Brytanii jest silna i trwała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Oświadczenie ministra Bevina zawiera doniosłą zgodę na wysiedlenie Niemców z terenów Polski, Czechosłowacji i Węgier.

Oznacza to, iż polityka brytyjska ustąpiła żądaniom wschodnim sąsiadom Niemiec, którzy w imię przyszłości pokoju żądali usunięcia ludności niemieckiej ze swoich granic! Bevin oznajmił, iż Rada Kontroli Niemiec ustaliła już plan przyjęcia i rozmieszczenia niemieckich repatriantów. W związku z tym planem zostanie wysiedlone z Polski 3 i pół miliona Niemców. z Czechosłowacji 2 i pół miliona, z Węgier 500 tysięcy. W strefie brytyjskiej ma być zrobione miejsce dla półtora miliona Niemców z Polski.

Stwierdzając wybitną poprawę w sprawie Polski, nazwał ją Bevin rośliną, której wzrostowi nie należy przeszkadzać. Bevin przypomniał o ofiarach poniesionych przez Polskę i zawiadomił, iż ci żołnierze polscy, którzy zadeklarowali gotowość powrotu do Ojczyzny dzięki przywróceniu komunikacji żeglugowej w przyszłym miesiącu szybko znajdą się w domu.

Ogólne wrażenie z tej ostatniej londyńskiej debaty jest takie, iż Wielka Brytania ma duże trudności w sprawach Grecji i Persji i że nie zamierza ingerować więcej w stosunki rozwijających się pokojowo i niezależnie narodów takich np. jak Polska. Oznaczałoby to, iż polityka zagrniczna Partii Pracy zamierza wreszcie znaleźć swoje własne drogi, porzucając tory wyżłobione przez Edena i Churchilla.

Z. M.

Reorganizacja rządu austriackiego

Agencja Reutera donosi z Wiednia, że odbyło się posiedzenie austriackiego gabinetu, na którym miała być zdecydowana sprawa złożenia władzy w ręce partii Ludowej, Komitet Centralny Partii Ludowej postanowił zażądać natychmiastowej rekonstrukcji rządu w duchu wynikającym z dokonanych wyborów. Rekonstrukcji rządu oczekują w Wiedniu jeszcze przed zwołaniem parlamentu. Leopold Figl, przywódca partii ludowej, który z pewnością stanie na czele nowego rządu spędził ostatnie 6 lat w obozach koncentracyjnych w Dachau i Matthausen. Figl jest zwolennikiem rządu koalicyjnego złożonego ze wszystkich 3-ch partii.

W kilku wierszach

go w Engereau, (Austria) Edmund Krafky został aresztowany. Obóz ten był widownią straszliwej masakry licznych żydów węgierskich.

– Amerykański minister spraw zagr. Byrnes oświadczył, iż w ubiegłą sobotę oddziały amerykańskie zaczęły opuszczać Czechosłowację. Do końca miesiąca wszystkie oddziały U. S. A. opuszczą tereny Czech.

– W Bratysławie rozpocznie się w najbliższych dniach proces przeciwko b. premierowi rządu Słowacji, Beli Tuce, który przewieziony został do więzienia bratysławskiego.

Dziennikarz francuski Robert de Beuablo, speaker Radia niemieckiego podczas okupacji, został skazany na karę śmierci za współpracę z wrogiem.

Niemiły incydent na Kongresie Młodzieży w Pradze

Czesi przeproszą delegację polską

PRAGA (PAP). W praskim pałacu „Lucerna" zakończyły się obrady pierwszego światowego kongresu studentów. Do przedstawicieli młodzieży akademickiej wszystkich krajów przemówił czechosłowacki minister zdrowia, dr Prochazka, podkreślając znaczenie kongresu dla współżycia młodzieży akamedickiej. Następnie powzięto uchwałę ustanawiającą Pragę siedzibą tymczasowego komitetu Międzynarodowej Federacji Studentów. Wieczorem tego samego dnia uczestnicy kongresu wzięli udział w przyjęciu na zamku hradczyńskim, wydanym na ich cześć przez prezydenta Benesza. Podczas końcowych obrad kongresu zaszedł incydent, który wywarł przykre wrażenie wśród uczestników. Oto rozkolportowano wśród delegacji zagranicznych broszurę w językach: czeskim, rosyjskim, francuskim i angielskim p. t. „Cieszyńskie", informującą w sposób tendencyjny o stosunkach polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim.

W związku z tym delegacja studentów polskich na kongres złożyła następujące oświadczenie: „Podczas plenarnej sesji końcowej kongresu rozkolportowana została w sali „Lucerny" broszura p. t. „Cieszyńskie" przedstawiająca w sposób tendencyjny i niezgodny z prawdą historyczną rozwój stosunków polsko-czeskich oraz fałszująca statystykę ludności. Delegacja polska protestuje przeciw tego rodzaju wykorzystywaniu dla propagandy antypolskiej międzynarodowego kongresu, na którym byli obecni Polacy i uważa ten fakt za usiłowanie zmącenia normalnych prac i atmosfery kongresu, stwierdzając, że tego rodzaju akcja nie może przyczynić się do zacieśnienia węzłów prawdziwej i serdecznej przyjaźni oraz współpracy między sąsiadującymi narodami.

PRAGA (PAP). Zakończył się pierwszy światowy kongres studentów w Pradze. Pożegnanie uczestników kongresu odbyło się w salach praskiego domu reprezentacyjnego. W pożegnaniu wzięli udział: prezydent Republiki Czechosłowackiej, dr Benesz, ministrowie Kopecki, Nejedly oraz jako gość, znakomity pisarz radziecki Ilia Ehrenburg.

W związku z incydentem, jaki zaszedł w czasie plenarnej sesji kongresu w pałacu „Lucerna", gdzie uczestnikom kongresu rozdano propagandową broszurę, omawiającą w sposób tendencyjny problem Śląska Cieszyńskiego, delegacja studentów polskich przesłała protest na ręce komitetu organizacyjnego kongresu w językach francuskim oraz angielskim i zaznajomiła wszystkich delegatów zagranicznych z treścią tego protestu.

Komitet czechosłowacki zapowiedział oficjalne przeproszenie delegacji polskiej za pośrednictwem radia i biuletynu informacyjnego, który doręczony zostanie dziennikarzom zagranicznym, biorącym udział w kongresie.

Jaki rząd będzie miała Austria

WIEDEŃ (AFP). Wybory w Austrii wykazały, że partia chrześcijańsko-ludowa, która uzyskała większość oraz partia socjalistyczna znalazły przedwojenne szeregi swych członków niemal nietknięte. Niemal wszyscy obywatele austriaccy pragną utrzymania dotychczasowej koalicji rządowej i utworzenia gabinetu, w którym zasiadaliby przedstawiciele wszystkich trzech partii.

Socjaliści przywiązują wielkie znaczenie do Kongresu ich stronnictw, jaki rozpocznie się w dniu 14 grudnia. Co do komunistów, to plany ich nie są jeszcze znane. Partia chrześcijańsko-ludowa oznajmiła już swą gotowość objęcia steru rządów i przyjęcia na siebie całego ciężaru odpowie-

17 tys. zdrajców holenderskich

służyło w Wehrmachcie

HAGA (AFP). Drugi dzień procesu wodza faszystów holenderskich, Musserta, poświęcony był mowie prokuratora, który zobrazował karierę oskarżonego oraz stosunki, łączące hitlerowców holenderskich z niemieckimi. Prokurator podkreślił, że Mussert wspierał czynnie niemieckie działania wojenne, gdyż 17.000 członków jego partii służyło w Wehrmachcie. W końcu prokurator przypomniał, że Mussert proponował utworzenie wspólnej armii holendersko-austriackiej i zażądał dla zdrajcy kary śmierci.

Nowa partia w Rumunii

W Bukareszcie odbyła się konferencja Związku Patriotów, w której wzięli udział sekretarz generalny Związku prof. Dragomirescu, minister Propagandy Konstantinescu, minister Zdrowia dr Bagdasar. Minister Konstantinescu postawił wniosek o o przekształcenie Związku Patriotów w partię polityczną reprezentującą interesy średnich warstw inteligencji, handlowców i rzemieślników. Prof. Bagdasar oświadczył, że w najbliższym czasie odbędzie się generalny kongres Związku, który określi dalsze drogi organizacji ideologiczne i programowe.

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska publikuje list otwarty partii narodowo-zaranistowskiej, adw. Wasilescu i prof. Vitorianu skierowany przeciwko polityce przywódcy partii Maniu. Autorzy listu oświadczają, iż polityka partii jest reakcyjna i obciąża jej przywódców odpowiedzialnością za krwawe wypadki, które wydarzyły się w Bukareszcie w pierwszej dekadzie listopada. Autorzy podają do wiadomości, że występują z partii i wzywają członków organizacji narodowo-zaranistowskiej do pójścia w ich ślady. Wasilescu i Vitorianu postanowili utworzyć nową partię na podstawie programu zaranistycznego z 1921

Prawnicy włoscy w Londynie

LONDYN (PAP). W Londynie bawi 9-u prawników włoskich, którzy pragną zaznajomić się z brytyjskimi metodami wyborczymi w zamiarze ewentualnego zaprowadzenia we Włoszech systemu wyborczego zbliżonego do brytyjskiego.

Sprawa siedziby Narodów Zjednoczonych

Agencja Associated Press przeprowadziła ankietę wśród przedstawicieli 51 narodów zebranych na posiedzeniu komisji przygotowawczej na temat gdzie Organizacja Narodów Zjednoczonych ma obrać swą siedzibę. 22 delegatów wypowiedziało się za tym, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych mieściła się w Stanach Zjednoczonych. 8 delegatów pragnęłoby aby Organizacja miała swą siedzibę w Europie. 12 delegatów nie posiada zdecydowanego sądu w tej sprawie albo też oczekuje instrukcji. Do reszty delegatów nie udało się Agencji dotrzeć. Ankieta uwidoczniła, że narody Ameryki Łacińskiej oraz państwa Europy Wschodniej będą popierać wniosek Związku Radzieckiego, który pragnie umiejscowić Organizację Narodów Zjednoczonych w Stanach Zjednoczonych. Narody zachodnio-europejskie będą głosowały za obraniem jednej ze stolic europejskich jako siedziby Organizacji. Ustalenie siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych wymaga w większości 2 — 3 głosów, t. j. 34 głosów. Pomiędzy delegacjami, które stwierdziły, że głosować będą za ustaleniem siedziby Organizacji w Stanach Zjednoczonych znajdują się delegacje Chin, Polski. Związku Radzieckiego i Jugosławii.

PRZEGLĄD PRASY

Wróg czy ofiara?

W artykule wstępnym pt. „Realny plan czy szkodliwa litość" „Życie Warszawy" cytuje rozważania londyńskiego „Spectatora" o polityce aliantów w Niemczech.

„Rosjanie mają w Niemczech linię polityczną, demokracje nie mają żadnej. Polityka rosyjska zmierza do zrewolucjonizowania całego niemieckiego systemu gospodarczego i społecznego. Brak polityki ze strony demokracji polega na serii kompromisów pomiędzy traktowaniem Niemców jako niebezpiecznego wroga, któremu należy odebrać możliwość ponownego rozpętania wojny, a traktowaniem ich jako narodu zrujnowanego, któ remu należy dopomóc w osiągnięciu pewnego minimum dobrobytu i zdolności produkcyjnej".

„Alianci przeciwstawiają zmianom socjalnym w Niemczech wschodnich bierną wrogość. Stoi to w sprzeczności z proklamowanym długofalowym celem polityki alianckiej, jakim jest przemiana serca i umysłu niemieckiego, która pozwoli im wrócić do rodziny narodów. Przemiana taka możliwa jest tylko na podstawie gruntownej przebudowy społeczeństwa niemieckiego. Rosjanie realizuje tę przebudowę przemocą, bezwglednie, natomiast alianci, humanitarni i kierujący się doraźną skutecznością, z całą wyrozumiałością ojcowskiej administracji, przeciwstawiają się tej przebudowie w swoich strefach. Czy zasady demokratyczne nie dadzą się istotnie pogodzić z rewolucją społeczną i polityczną w Niemczech? Czy demokracja oznacza ochronę i utrzymanie właśnie takiej struktury, która była zgubą Niemiec? Od decyzji naszych czynników odpowiedzialnych zależy los nie tylko Niemiec, ale również przymierza, które ocaliło świat przed tyranią i jedynie może go z powrotem poprowadzić do bezpieczeństwa, dobrobytu i szczęścia".

ŁAGODNA OKUPACJA

Jakby ilustracją do tych krytycznych uwag „Spectatora" jest reportaż z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, zamieszczony w „Głosie Ludu".

„Rozumie się ,że wśród Anglików w brytyjskiej strefie okupacyjnej są ludzie rozumiejący powagę okupacji, rozumiejący obowiązki, które okupacja na nich nakłada. Niestety, jest ich niewielu. Przeciętny oficer, czy żołnierz angielski traktuje sobie okupację jak wycieczkę za ocean; dobrą sposobność, by poznać Europę, przewietrzyć się trochę, pojeździć po niej autem, pokochać na sposób niemiecki, a wreszcie przywieźć sobie pamiątki z Europy.

Bo polityka przewlekania i odwlekania procesów nazistowskich, polityka pobłażania hitlerowcom, sprzyja bardzo propagandzie hitlerowskiej wśród wojska angielskiego. Mimo woli nasuwa się pytanie: „Czy czasem nie nazbyt łagodna okupacja, czy nie zachodzi obawa, by wychowawcy stali się wychowywanymi?"

A Niemcy? Ci, którzy mają być wychowywani? „Myśmy przegrali wojnę – powiedział mi jeden z Niemców – nasze kobiety wygrywają pokój". Przyjaciółki Niemki, to ostatni „krzyk mody" angielskiej i jak każda moda – powszechny".

Autorka reportażu spotkała się z młodym niemieckim lotnikiem, który mówił o możliwościach partyzantki niemieckiej.

„Mówił to oficer, któremu nikt z rodziny nie zginął, który wrócił z wojny do nietkniętego majątku. I zdarza się już teraz, że myśli o odwecie przybierają konkretną formę. Oto w czasie naszego pobytu Niemcy zabili dwóch Anglików. Niemcy pod łagodną okupacją marzą i próbują odwetu. Czy to nie czasem z powodu tej łagodności?"

Strajk w Stanach Zjednoczonych

Agencja Tass donosi z San Francisco, że według danych Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Samochodowego strajk w towarzystwie „General Motors" objął 325 tys. pracowników. W Stanach Zjednoczonych strajkuje obecnie przeszło pół miliona robotników. Poważnie przedstawia się sytuacja w przemyśle stalowym i przemyśle energetycznym w Stanach Zjednoczonych. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Energetycznego przeprowadził głosowanie wśród swoich członków, które wykazało, że większość wypowiedziała się za porzuceniem pracy na wypadek odrzucenia żądanego podwyższenia płac. Związek zawodowy pracowników przemysłu energetycznego wchodzący w skład C. I. O. liczy 430 tysięcy członków, związek zawodowy pracowników przemysłu stalowego wchodzący również w skład C. I. O. — przeszło 800 tys. członków.

Wymowa cyfr

Wzrost produkcji i skoki cen

Nie trzeba być wcale matematykiem na to, aby się rozsmakować w cyfrach. One najlepiej malują, ujęte w pewne systemy danych i obliczeń, wszystkie blaski i niedole naszego obecnego, ciężkiego, powojennego życia, zdobycze rozbudowy, rozmiary nieszczęść, jakie nas dotknęły, chaos panujący jeszcze w wielu dziedzinach naszej pracy, chaos, z którego dzięki wysiłkom setek tysięcy bezimiennych pracowników powoli wychodzimy, kładąc fundamenty pod budowę mocnego, a zarazem na zasadach sprawiedliwości społecznej zorganizowanego Państwa.

Oto leżą przede mną dwa pierwsze zeszyty „Wiadomości statystycznych", wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego. Pozornie martwa, nieciekawa, a w gruncie rzeczy pasjonująca lektura nie tylko dla fachowca, ale również dla każdego myślącego człowieka, pragnącego posiąść nieco źródłowych informacyj o otaczającym go życiu, którego jest składową częścią. Oczywiście są to dopiero początki. Wielu rzeczy brak, wiele spraw nie da się jeszcze ująć, obliczyć, wiele danych dotychczas nie napłynęło. Ale w każdym razie dobry początek został zrobiony niezawodnie, z każdym miesiącem będziemy mogli czerpać z tego źródła coraz więcej rzetelnych, zawierających konkretną, rzetelną prawdę informacyj.

Numery „Wiadomości statystycznych" datowane są z sierpnia i września br., a więc zawierają dane niezbyt aktualne, mimo to jednak ciekawe.

Otwórzmy na chybił trafił zeszyt z września. Trafiamy na dział „Produkcja Przemysłowa". I od razu stwierdzamy, że z minimalnymi wyjątkami, do których należy np. produkcja gazu ziemnego, nie ma dosłownie ani jednego działu naszego przemysłu, w którymby nie zaznaczał się widoczny postęp.

Wydobycie węgla: maj — 1.356 tys. ton, czerwiec — 1.862 tys. ton, lipiec — 2.201 tys. ton; rudy żelaznej: maj — 2.531 ton, czerwiec — 3.660 ton, lipiec — 8.102 tys. ton. Podobnie wygląda wydobycie rud cynkowych, równie szybko wzrasta produkcja cementu, cegieł budowlanych, czy wapna. W hutnictwie produkcja stali skoczyła z 26.957 t. w maju do 46.260 t. w lipcu, żelaza kształtowanego z 839 t. do 6.156 t., blachy żelaznej z 2.110 t. do 4.798 t. itd., itd.

Gorzej znacznie wygląda w tym okresie czasu produkcja wyrobów gotowych, jak narzędzi rolniczych, kotłów, okuć, naczyń, narzędzi rzemieślniczych itp. Ale nic w tym dziwnego. Organizujący się dopiero, w znacznym stopniu pozbawiony wytępionych przez okupanta fachowców przemysł nasz, stawiał dopiero pierwsze kroki. Ale i tutaj postęp na każdym polu jest widoczny, podobnie jak np. w przemyśle włókienniczym, który w maju wykonał 3.575 tys. metrów tkanin bawełnianych i 307 wełnianych, a w lipcu już 6.789 i 678. Ruszyły również z miejca i to wcale ostro w tym czasie przemysły elektrotechniczny naftowy, bardzo zniszczony chemiczny i papierniczy.

Przenieśmy się teraz do innej dziedziny. Miarą wyrzeczeń się i poświęceń, jakie dać z siebie musiał człowiek pracy dla osiągnięcia tych rezultatów jest wskaźnik kosztów utrzymania, obliczonych na podstawie cen wolnego rynku. Dla Warszawy wynosił on w maju br. 12.140, t. zn., że wspomniana ilość złotych znaczyła tyle, co 100 zł. w 1938 r. W sierpniu wskaźnik ten obniżył się do 8.241. Ale jakże mało ludzi zarabiało w tym czasie i jeszcze zarabia tyle złotych na miesiąc. Cyfry te mówią, jak wielką koniecznością są przydziały kartkowe, jak konieczne są świadczenia rzeczowe wsi polskiej.

Dla zaspokojenia ciekawości czytelnika możemy dodać, że najdroższym miastem w sierpniu był Kraków, gdzie wskaźnik kosztów utrzymania wynosił w sierpniu — 101 (w Warszawie 100), najtańszym Częstochowa — 83. Przeżyliśmy w tych miesiącach znaczną obniżkę cen, któtą np. w takim Lublinie, przyjmując za wskaźnik 100 ceny warszawskie z kwietnia br., obniżyły się ze 116 punktów do 74, a w Łodzi ze 100 do 56. Zniżka ta obecnie częściowo została zahamowana.

Bardzo dziwne skoki wykonywały ceny niektórych artykułów. I tak np. w sierpniu chleb pytlowy kosztował w Warszawie 28.14 zł., a w przemysłowych Katowicach 12.50 zł., w Bielsku nawet 10 zł., natomiast w stolicy wybitnie rolniczego i urodzajnego woj. lubelskiego 25.— zł. Albo, kto odgadnie, czemu sól w lipcu kosztowała w Krakowie, mającym pod bokiem Wieliczkę 25.— zł., kiedy w Lublinie nabywało się ją tylko za 15.— zł. Za kilogram mięsa wołowego w Warszawie w sierpniu płaciło się 118.13 zł., mimo, że stan pogłowia w okolicach podwarszawskich jest względnie niezły, w Łodzi natomiast cena kilograma mięsa wynosiła 81.— zł., w bardzo zniszczonym przez wojnę Rzeszowie tylko 60.— zł. Na tę ostatnią zniżkę wpłynął oczywiście brak nabywców i niedostatek transportu.

Wymienione wyżej skoki cen mówią nam wyraźnie, że w tym czasie swobodna wymiana handlowa nosiła w wielu wypadkach charakter spekulacji i że konieczne jest istnienie odpowiedniego aparatu gospodarczego, który miałby wpływ na kształtowanie się cen, nie dopuszczając przez celową interwencję do ich nieusprawiedliwionego śrubowania.

Dziś, kiedy każdy obywatel nie może się ograniczyć jedynie do pielęgnowania własnego podwórka, a winien wykazać troskę o całość powróconego do życia Państwa, dobrzeby było, aby sięgnął on od czasu do czasu po skromne zeszyty „Wiadomości statystycznych". Dowie się z nich o wielu brakach i trudnościach, ale i zaczerpnie również dużą dozę koniecznego optymizmu, wiary w zdolność do odbudowy naszego zniszczonego życia, wiary w żywotność naszego narodu, niezłamanego przez klęski.

ALFA

Komisja dla reorganizacji lecznictwa

W związku z licznymi artykułami w prasie krytykującymi niedociągnięcia w udzielaniu pomocy lekarskiej pracującym ze strony Ubezpieczalni Społecznej dowiadujemy się, iż przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych powstała specjalna Komisja, która rozpatruje sprawę reorganizacji lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej. W Komisji biorą udział m. in. przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Błędne koło

Kolej nie może dostarczyć węgla, bo sama nie ma węgla

Sytuacja węglowa w miastach, zakładach przemysłowych, elektrowniach, gazowniach, wreszcie na kolejach jest bardzo ciężka. Wszyscy narzekają i składają winę na zły transport kolejowy, który nie może dostarczyć węgla leżącego podobno, jak informują ogół komunikaty Ministerstwa Przemysłu, w olbrzymich ilościach przy kopalniach i przygotowanego do wysyłki. Czyż istotnie jest tak i czy winę należy przypisać wyłącznie kolejom?

Wypada bliżej się zastanowić nad tym, tak ważnym dla całego życia gospodarczego kraju zagadnieniem, zwłaszcza w obliczu nadchodzącej zimy.

Otóż, węgla kolej nie może nam dostarczyć — jest to, niestety, smutna rzeczywistość, lecz drugą również smutną rzeczywistością jest to, że kolej sama nie posiada węgla dla opału parowozów, a więc jest bezsilna. Tworzy się błędne koło: nie ma węgla dlatego, że kolej nie może go dostarczyć, zaś kolej nie może go dostarczyć dlatego, że sama nie ma węgla. Wodociągi, warsztaty, elektrownie kolejowe przestają działać.

Stan taki jest nie tylko nienormalny, lecz wręcz groźny, gdyż brak węgla dla parowozów powoduje odwołanie szeregu pociągów, nie mówiąc już o osobowych, ale towarowych, od których sprawnego kursowania zależy wszystko: produkcja fabryk, wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych, cukrowni, młynów, gorzelni, aprowizacja ludności miast i ośrodków przemysłowych jest nie do pomyślenia bez sprawnego i szybkiego transportu kolejowego.

A przecież kolej dla utrzymania ciągłości ruchu, a co za tym idzie i szybkiego obrotu wagonów, na brak których również słychać narzekania, nie potrzebuje zbyt wielkich ilości węgla.

Ze sprawozdań Ministerstwa Komunikacji, ukazujących się w prasie, wiadomo jest, że nasze koleje normalnotorowe posiadają około 2.000 czynnych parowozów, które przy obecnym stanie torów kolejowych i swoim własnym nie będą mogły wykonać na dobę więcej, niż 300 km drogi, a zatem, ogólny rozchód węgla wyniesie na wszystkich kolejach w kraju około 9 do 11 tysięcy ton dziennie, w zależności od gatunku węgla, licząc około $1\frac{1}{2}$ tony węgla na przebieg 100 km drogi przez każdy parowóz z pełnym składem pociągu w ilości 60 wagonów 20-tonowych.

Dla całkowitego usprawnienia transportu kolejowego należy jeszcze dodać od 5 do 8 tysięcy ton węgla dziennie na utrzymanie w ruchu kolejowych urządzeń, jak wodociągów, elektrowni, warsztatów naprawczych, no i dla zaopatrzenia pracowników kolejowych w opał, aby zapobiec zużyciu przez kolejarzy na własne potrzeby węgla przeznaczonego dla parowozów.

Dla przewozu tych 16—19 tysięcy ton węgla potrzeba około jednego tysiąca wagonów, co stanowi zaledwie jedną setną część ogólnej ilości wagonów w kraju. Łącząc te wagony w pociągi, transport węgla dla potrzeb własnych kolei w całym kraju wymaga dziennie tylko około 17 pociągów przy 17 parowozach. Jest to mała ilość w porównaniu z ogólną ilością pociągów przebiegających dziennie po całej sieci kolei państwowych, jednak jest ona niezbędna dla utrzymania równowagi całokształtu życia gospodarczego w kraju.

Węgiel w ilości dostatecznej i dostarczony w odpowiednim czasie jest dla kolei tym powietrzem, bez którego sprawne działanie transportu kolejowego jest wykluczone, i jeżeli naprawdę chcemy mieć niezawodny transport, czynniki miarodajne muszą przede wszystkim zapewnić węgiel dla potrzeb przewozowych kolei i dać im możność sprawnego działania.

Jeżeli kolej będzie miała węgiel w dostatecznej ilości, zapewniony będzie transport, nie będzie przestojów wagonów ładowanych i próżnych, nie będzie braku wagonów, artykuły aprowizacyjne nie będą oczekiwać na stacjach po kilka tygodni na wagony i psuć się, a miasta tonąć w ciemnościach z braku światła elektrycznego.

Czas najwyższy, aby Ministerstwo Przemysłu, jako jedyny gospodarz węgla, i Ministerstwo Komunikacji, jako najwyższy kierownik transportu, to błędne koło rozwiązały.

Parowóz, ten koń kolejnictwa musi być przede wszystkim nakarmiony, a potem wolno i należy od niego wymagać odpowiedniej pracy.

Inż. Wł. LARONY

GŁOSY I ODGŁOSY

BŁĄD FRANCUSKICH SOCJALISTÓW

Podczas ostatnich wyborów do parlamentu francuskiego socjaliści, jak wiadomo, zostali zdystansowani zarówno przez komunistów, jak i przez partię republikańsko-ludową gen. de Gaulle'a. Ciekawe uwagi, wyjaśniające to niepowodzenie francuskiej partii socjalistycznej, znajdujemy w londyńskim „Observerze", który pisze co następuje:

„Francuscy komuniści bardzo wzmocnili się w porównaniu z ostatnimi wyborami samorządowymi. Ich kampania wyborcza była prowadzona pomysłowo i przekonywująco. Z trzech wielkich partii jedynie komuniści swobodnie wypowiedzieli się przeciwko polityce fałszywych wielkości i skłonnościom dyktatorskim gen. de Gaulle. To trafiło do przekonania francuskiej klasy robotniczej, która ma coraz to mniej zaufania do gen. de Gaulle".

„Opozycja komunistów przyniosła im wielki sukces wyborczy. Jest szkodą i tragedią, że francuscy socjaliści nie są skłonni do zajęcia bardziej śmiałej i bardziej niezależnej postawy wobec de Gaulle'a. Nie świadomie pomagają oni w tworzeniu legendy o de Gaulle'u, która pewnego dnia uderzy w nich samych jak bumerang".

„Jedną z dziwnych cech historii politycznej Francji jest fakt, że francuscy socjaliści itd., nawet najwięksi, mieli „słabość" do wdzięków Bonapartyzmu. Wielki i bezkompromisowy Proudhon uniżenie kłaniał się Napoleonowi Trzeciemu. Czyżby Blum miał powtórzyć błąd Proudhona?

Powyższe uwagi cytujemy z „Notatek Europejskich", zamieszczanych prawie co tydzień w „Observerze" za podpisem „Peregrine". Podobno jest to pseudonim znanego lewicowego dziennikarza z Warszawy, który podczas wojny trafił do Londynu.

PRAWO GŁOSU DLA HITLEROWCÓW

Na porządku dziennym Komisji Kontroli Sprzymierzonych dla Niemiec znalazła się sprawa, czy należy przyznać hitlerowcom prawo głosu podczas wyborów. Nie jest to zagadnienie teoretyczne, gdyż w strefach okupacyjnych rosyjskiej i amerykańskiej przewidziane są wybory komunalne w najbliższych 2 — 3 miesiącach.

Rosjanie stanęli na stanowisku, że żaden członek organizacji hitlerowskiej nie może wziąć udziału w wyborach i nie powinien w ogóle się wtrącać do życia publicznego Niemiec. Anglicy i Amerykanie na to odpowiedzieli, że takie stanowisko wyłączyłoby z udziału w głosowaniu zbyt wielką część ludności niemieckiej, co byłoby sprzeczne z pojęciami demokratycznymi. Ich zdaniem wystarczy, jeśli pozbawi się prawa głosu przywódców i działaczy partii hitlerowskiej i innych „notorycznych" nazistów.

Pomijając już trudności określenia, kogo uznać za czynnego hitlerowca, którego nie wolno dopuścić do wyborów, a kogo za ciemnego tylko i nieszkodliwego członka partii, — pozostaje istotny argument, przytoczony przez przedstawicieli radzieckich: zadośćuczynienie formalnym wymaganiom demokracji i przyznanie prawa głosu hitlerowcom może w konsekwencji doprowadzić do obalenia tej właśnie demokracji!

Komisja Kontrolna Sprzymierzonych jeszcze decyzji w tej sprawie nie powzięła.

Sylwety zbrodniarzy norymberskich

„Wielki Łowca" uciech życiowych

Z trzech wielkich bogów Olimpu hitlerowskiego schwytany został tylko jeden: Herman Goering. Dwaj pozostali: Adolf Hitler i Józef Goebbels, zniknęli z oblicza ziemi (niewiadomo, czy trwale, czy tylko chwilowo) i niestety sądzeni być nie mogą. Tym bardziej więc uwypukla się na tle procesu norymberskiego jedyna z pośród trzech czołowych postaci zbankrutowanego reżimu, stając się najbardziej reprezentatywną figurą na ławie oskarżonych.

Herman Goering urodził się w Bawarii przed 52 laty. W czasie pierwszej wojny światowej był lotnikiem: według urzędowych biografii (prawdziwość ich pozostawia nieraz wiele do życzenia) służył w słynnej eskadrze Richthoffena, która szczyciła się największą ilością strąconych samolotów nieprzyjacielskich. Z tego to okresu pochodzi chorobliwy nałóg Goeringa, który wycisnął silne piętno na jego psychice i całej późniejszej działalności życiowej. Podobnie jak wielu innych lotników, Goering stał się morfinistą, dodając sobie w ten sposób animuszu, niezbędnego w czasie wykonywania niebezpiecznych zadań bojowych. Nałóg ten pozostał w nim na całe życie; nosił stale przy sobie strzykawkę i morfinę, którą zażywał w chwilach, gdy czuł, że potrzebna mu jest sztuczna podnieta w celu wydobycia z siebie większego zasobu energii i temperamentu.

Po wojnie, jako człowiek nie posiadający właściwie żadnego zawodu, a żądny przygód i wygodnego, hulaszczego życia (Hulka-Laskowski nazywa go słusznie żołdakiem, stawiającym na pierwszym planie swego programu życiowego: żarcie, picie i łóżko), przystał do formującego się właśnie w Bawarii ruchu narodowo-„socjalistycznego", w którego szeregach znalazło zatrudnienie wielu innych podobnych wykolejeńców życiowych, pozbawionych wszelkich skrupułów, żądnych tylko władzy i uciechy. Właściwy człowiek znalazł się na najwłaściwszym dla siebie miejscu.

Był twórcą i dowódca pierwszych formacji SA, których celem było terroryzowanie przeciwników politycznych, napady zbójeckie, zrywanie zgromadzeń robotniczych itp. Wywiązał się świetnie ze swego zadania, nic więc dziwnego, że zaczął szybko awansować w hierarchii partyjnej, pozostawiając opróżnione przez siebie miejsce innej wschodzącej gwieździe brunatnego faszyzmu: Henrykowi Himmlerowi, który — jak to przyszłość pokazała — prześcignął jeszcze swego poprzednika i nauczyciela.

PUCZ MONACHIJSKI

Goering bierze czynny udział w słynnym „puczu" monachijskim w listopadzie r. 1923, którego celem było zdobycie przez hitlerowców władzy w Bawarii. Jak wiadomo, pucz nie udał się; Hitler trafił do więzienia (niestety, tylko na cztery miesiące), a Goering „wyrwał" zagranicę aż do Rzymu, gdzie miał sposobność studiowania u źródła teorii i zasad faszyzmu; zastosował je w praktyce o dziesięć lat później na terenie swojej własnej ojczyzny.

We Włoszech roztrwonił resztę posagu swojej pierwszej żony, baronówny Fock. — Znalazł się w biedzie. Na szczęście otworzyła się dlań możliwość powrotu do kraju, dzięki karygodnej tolerancji i pobłażliwości ówczesnej republiki niemieckiej dla „ptaszków" podobnego rodzaju. Starał się znów urządzić sobie jak najbardziej wygodne i łatwe życie. Wszedł w kontakt z wielkim przemysłem, od którego brał grube prowizje, m. in. za polecanie pewnego typu motorów samolotowych.

Gdy fala brunatnego faszyzmu, dzięki kryzysowi gospodarczemu i wzrastającemu bezrobociu zaczęła znów przybierać, Goering powraca do polityki. W roku 1930 zostaje wybrany do Reichstagu, a w dwa lata potem, gdy Hitler odniósł wielkie zwycięstwo wyborcze, wprowadzając do parlamentu Rzeszy aż 230 posłów i frakcja narodowo-„socjalistyczna" stała się najliczniejszym klubem w izbie ustawodawczej, otrzymując tym samym zwyczajowe prawo pretendowania do fotela marszałka — kapitan Goering (mało wówczas znany poza granicami Niemiec) powołany został na przewodniczącego Reichstagu. Brutalny żołdak, ograniczony politycznie awanturnik, sadysta i psychopata, zasiadł na dostojnym miejscu, zajmowanym dotychczas przez ludzi zasłużonych i szanowanych), wystarczy przypomnieć, że wieloletnim poprzednikiem Goeringa na stanowisku prezesa Reichstagu był Paweł Loebe, wybitny socjalista niemiecki, znany ze swej ideowości i prawości charakteru).

PODPALACZ REICHSTAGU

Na stanowisku tym oddał Goering pierwszorzędne usługi zgrai brunatnych bandytów, szturmujących dopiero gmach państwowy, w którym usadowić się miał potem na długie lata. 27 lutego 1933 roku spłonął Reichstag, podpalony z rozkazu führera, który, oskarżając o ten czyn komunistów (van der Lubbe), pragnął w ten sposób zdyskredytować opozycję i szermując straszakiem bolszewizmu, odnieść zwycięstwo w rozpisanych na 5 marca wyborach. Historia nie wyjaśniła jeszcze dokładnie, jaką rolę odegrał w wykonaniu tej potwornej prowokacji ówczesny marszałek Reichstagu; nie ulega jednak wątpliwości, iż musiała ona być pierwszoplanowa. Bliższych szczegółów na ten temat dowiemy się zapewne z rozprawy norymberskiej.

Od chwili całkowitego zdobycia władzy przez partię brunatnych bandytów rozpoczyna się zawrotna kariera Hermana Goeringa. Posuwa się on olbrzymimi krokami, po kilka szczebli naraz, jednocześnie po obu drabinach hierarchii państwowej cywilnej i wojskowej; skupia w swoim ręku tyle stanowisk, ilu jeszcze nie miał nigdy żaden chyba dygnitarz w dziejach państwa niemieckiego.

Wojskowo zaawansował odrazu o sześć szarż oficerskich, z kapitana stał się w ciągu jednej nocy generałem broni! Cywilnie skupiał w swoim ręku aż trzy wielkie stanowiska państwowe, był jednocześnie prezesem Reichstagu, premierem państwa pruskiego, ministrem lotnictwa Rzeszy (a także Wielkim Ławczym państwa)... W jego osobie nastąpiło dziwne zaiste pomieszanie władz ustawodawczej z wykonawczą, ale któżby tam zwracał uwagę na takie drobiazgi w Imperium, które miało do spełnienia inne, wiekopomne zadania...

W czasie monstrualnego procesu o podpalenie Reichstagu, Goering zachowuje się jak przystało na prawdziwego, z krwi i kości, tyrana — despotę. Nie potrafi opanować wybuchu gniewu i wściekłości, gdy nieustraszony Bułgar, Dimitrow, rzuca mu w twarz słowa nagiej, krzyczącej prawdy. „Na szubienicę z tobą, precz stąd, szubrawcze!" — woła Goering z pianą na ustach, tupiąc nogami, czerwony z gniewu i pasji. Przewodniczący, chcąc ratować sytuację, każe wyprowadzić Dimitrowa.

NOC DŁUGICH NOŻY

W rok potem Goering otrzymał z rąk führera niezmiernie ważne zadanie: „Wytępić opozycję partyjną!" (w łonie NSDAP). Po zniszczeniu wszystkich innych stronnictw z wyjątkiem partii panującej, powstała konieczność rozprawienia się z opozycją brunatnych koszul: tych, którzy uwierzyli w szczerość rzekomo socjalistycznego programu Hitlera, głoszonego przez wiele lat i domagali się teraz spełnienia radykalnych reform społecznych. Dużo było tych malkontentów, bo miejsc przy korycie nie wystarczyło dla wszystkich. Co zrobić z tymi malkontentami? — Wymordować! — Kto spełni najlepiej to zadanie? — Goering i Himmler, zasłużeni twórcy i wodzowie SA i SS.

Rozkazy zostały wydane. 30 czerwca 1934 roku w Monachium, na Jeziorach Bawarskich, w Berlinie wystrzelano w ciągu jednej nocy wszystkich podejrzanych i niewygodnych towarzyszy partyjnych; przy sposobności rozprawiono się z generałem Kurtem Schleicherem, b. kanclerzem Rzeszy, i jego żoną; nawet sam Papen ukrywał się wtedy dokładnie, nie będąc pewnym swego losu...

Goering był u szczytu „sławy", szczęścia i potęgi. Żył, jak nie koronowany monarcha. Miał 70 mundurów, 4 pałace wspaniałą posiadłość Schorheide pod Berlinem (gdzie m. in. odwiedzał go Beck ściskając czule dłoń brunatnego potwora), jeździł co rok na polowania do Białowieży, gdzie przyjmowany był z niezwykłym przepychem i serdecznością przez niejakiego Ignacego Mościckiego (pamiętna jest fotografia, przedstawiająca to czułe „tête á tête" w saniach.

POCZĄTEK MIŁY, LECZ KONIEC ŻAŁOSNY

Znana jest działalność i „zasługi" Goeringa w czasie wojny 1939—1945 roku. Jako naczelny dowódca niemieckiem Luftwaffe, kazał swoim podwładnym mordować masowo kobiety i dzieci (Krieg ist Krieg, mówił. Mordowali chętnie i wydatnie. Wiemy coś o tym. Wiedzą również inne kraje Europy, zwłaszcza Anglia.

Aż wreszcie urwało się ucho grubego, krwawego dzbana. Skończyły się słodkie lata zwycięstw i rozkoszy, zaczęły się gorzkie chwile klęsk i rozpaczy. Trwało to dosyć długo. Aż wreszcie nadszedł taki dzień w owym cudnym miesiącu maju r. 1945, gdy usłyszeliśmy w radio wiadomość, że „oddziały 7-mej Armii Amerykańskiej wzięły do niewoli marszałka Rzeszy, Hermana Goeringa, znajdowała się przy nim jego żona i dziecko. Niezwykły jeniec twierdził, że był skazany przez Hitlera na śmierć za to, że 24 kwietnia rb. zaproponował mu zrzeczenie się władzy. Został jakoby aresztowany przez SS, lecz uwolnili go wierni mu lotnicy niemieccy"...

Ile w tym prawdy, dowiemy się, być może, w czasie rozprawy norymberskiej. A gdyby nawet było prawdą, nie rozgrzeszy to bynajmniej „krwawego Hermana" z odpowiedzialności za bezmiar popełnionych zbrodni, zarówno w granicach Niemiec, jak i całej niemal Europy.

WŁ. RUDNICKI

Wolna trybuna

Kto ma kontrolować?

Mnożące się ostatnio wypadki nadużyć w przemyśle zwróciły uwagę społeczeństwa na Biuro Kontroli Państwa, jako na czynnik, który powinien więcej uwagi poświęcać działalności przedsiębiorstw państwowych. Niewątpliwie. Czy jednak Biuro Kontroli może samo sprostać temu zadaniu? Otóż to wydaje się wątpliwe.

Zakres działania Kontroli Państwa jest zbyt szeroki, zainteresowania zbyt różnorakie, by można było w ramach tej organizacji wytworzyć całkowicie wystarczający, fachowy i sprawnie działający aparat kontrolny. Obejmując swą działalnością tak różne placówki, jak administracja państwowa wszystkich stopni, przedsiębiorstwa, instytucje publiczne itd. nie może Biuro Kontroli nastawiać się wystarczająco głęboko na jeden temat i wątpić należy, by kiedykolwiek sprostało ono tym zadaniom.

Izba Kontroli Państwa przed wojną miała węższy zakres działania a przecież jej kontrola nie odznaczała się nigdy zbytnią fachowością i była zazwyczaj powierzchowną.

W poszukiwaniu władz fachowych, mogących roztoczyć kontrolę nad przemysłem pomijamy ten czynnik, który do tej roli najbardziej jest przygotowany a mianowicie władze skarbowe.

Nadużycia w przemyśle są zawsze nadużyciami na szkodę Skarbu Państwa, na szkodę budżetu. Jest to fakt bardzo istotny.

O ile dla Biura Kontroli przestępstwa gospodarcze są zdarzeniami jednymi z wielu, o tyle dla władz skarbowych są to przestępstwa o szczególnym znaczeniu. Aparat skarbowy jest od lat szkolony na ich ujawnianie, ma wielkie pod tym względem doświadczenie. Kontrola przedsiębiorstwa dla celów podatkowych jest już kontrolą prawidłowej działalności danej komórki gospodarczej.

Władze skarbowe są najsilniej osobiście zainteresowane w rentowności przemysłu i jego solidnej działalności.

Szereg nadużyć w przemyśle zostało ujawnionych właśnie dzięki działalności skarbowych urzędów rewizyjnych oraz ochrony skarbowej.

Jeżeli działalność ta nie jest jeszcze dość szeroka, powodem tego jest zbyt szczupły wciąż stan ilościowy personelu skarbowego i niewystarczające jego uprawnienia.

Władze skarbowe należy uzbroić w prawo do rewizji przedsiębiorstw nie tylko dla celów ściśle podatkowych, ale także budżetowych, a więc rewizji całokształtu działalności gospodarczej przedsiębiorstw pod kątem widzenia ich rentowności, ich wyników gospodarczych, a wtedy ujawnią się oczekiwane przez społeczeństwo rezultaty.

Tadeusz Mokrski

Żołnierze bez mundurów

Historia podwojnej mistyfikacji

Bruksela w listopadzie 1945.

Premiery różnych okrzyczanych filmów można ostatecznie opuścić; trudno jednak nie skorzystać z okazji zobaczenia filmu, który został całkowicie nakręcony w czasie okupacji Belgii i to konspiracyjnie! Armia amerykańska oddała do dyspozycji prasie dwa samochody. Droga z Paryża do Brukseli dziś jeszcze nie jest przyjemna. Trzeba omijać potężne wyrwy w autostradzie i ostrożnie „wlec się" po prowizorycznych mostach. Mimo to udało nam się zajechać na czas.

OPÓR BELGII PRZECIW GESTAPO

Fasada kina udekorowana sztandarami Belgii i państw sprzymierzonych. Premiera jest rzeczywiście galowa. Zaproszono przedstawicieli rządu, miasta i wojska. Zaczyna się film. Jest to historia oddziału Belgijskiego Ruchu Oporu, który dokonuje szeregu sabotaży (między innymi autentyczne zdjęcia wysadzania w powietrze ważnego mostu), akcyj dywersyjnych itd., ale pozostaje nieuchwytny dla Gestapo. Niektóre urywki przypominają wzory filmów kryminalno - sensacyjnych. Mimo to obraz robi wielkie wrażenie. Typy gestapowców są świetne. Z całego nastawienia filmu przebija nienawiść Belgów do swych ciemiężycieli.

W reżyserii są niedociągnięcia, montaż także nie zawsze jest dość jasny. Gdy się jednak pomyśli, że większa część scen nakręcona była w największej tajemnicy, że wszystkim wykonawcom STALE groziła śmierć, nie można powstrzymać się od entuzjazmu. To też nagrodziliśmy film „Żołnierze bez mundurów" rzęsistymi oklaskami.

„STAATSPOLIZEI" WKRACZA!

Producent filmu E.G. de Meyst udzielił nam po wyświetleniu filmu niezbędnych wyjaśnień. W jaki sposób udało się nakręcić film z udziałem aktorów, w tak niesamowitych czasach?

Otóż Niemcy zezwalali na tak zwane filmy „neutralne". Komisji filmowej przedstawiono do zatwierdzenia całkiem inny scenariusz, w którym jednak podstawowe sceny odbywały się w dekoracjach zgodnych z rzeczywistym filmem. Niemcy, dając się nabrać na tę mistyfikację, udzielili zezwolenia na nakręcenie obrazu.

W pierwszych dwu tygodniach wszystko szło dobrze. Przystąpiono właśnie do kulminacyjnej sceny spotkania jednego z agentów Ruchu Oporu z komendantem Gestapo, gdy wystraszony strażnik doniósł że przed atelier zatrzymał się samochód z wyższymi oficerami. Jeden z belgijskich aktorów ubrany był w znienawidzony mundur gestapowca. Sprawa zdawała się przegrana.

Zespół nie stracił jednak tupetu. Reżyser przeszedł do nakręcania sceny zawartej w „oficjalnym" scenariuszu, natomiast domniemany gestapowiec stanął na baczność i podniósł rękę na wzór hitlerowski. Oficerowie wkraczający do atelier odpowiedzieli tym samym gestem, po czym przyglądali się dłuższy czas przebiegowi zdjęć.

Po ukończeniu sceny (podczas nakręcania obowiązuje cisza) posypały się pytania w kierunku reżysera, który odpowiadał zupełnie swobodnie. Do rozmowy wmieszał się aktor belgijski dając do zrozumienia, że służy w flamandzkich oddziałach faszystowskich pułkownika Degrelle'a i z jego polecenia kontroluje produkcje. Wyżsi gestapowcy bardzo zadowoleni opuścili atelier!

FRAGMENTY MIAST NA FILMIE!

Nie mniej ciekawe jest wytłumaczenie scen z życia wielkiego miasta w Belgii. Na ekranie przesuwają się oddziały niemieckie, na oczach Niemców odbywa się napad... Wszystko jest dziełem montażu. Zdjęcia uliczne są „wykradzione" z niemieckich kronik aktualności. Na specjalnym ekranie ustawionym w atelier wyświetlano fragmenty ulic z normalnym ruchem, podczas gdy na pierwszym planie odbywała się akcja. Jest to system znany z filmów amerykańskich, który daje doskonałe efekty. W ten sposób tricki przyczyniają się do ostatecznego sukcesu filmu, budząc uznanie dla pracy realizatorów a nieraz najwyższe zdumienie.

KATASTROFA Z PREMIERĄ

W pół roku po udzieleniu pozwolenia na nakręcenie filmu, Niemcy zaczęli interesować się kwestią, czemu jeszcze nie ma premiery. Producent i reżyser byli w opałach: o tym nie pomyślano! Komisja filmowa wyznaczyła na 10 czerwca 1944 dzień przedstawienia filmu cenzurze. 6 czerwca zaczęła się ofensywa i Niemcy — chcąc nie chcą — musieli zainteresować się czym innym.

Dzięki temu wspaniała i godna podziwu podwójna mistyfikacja udała się w zupełności. Spryt belgijski zagnał gestapowców w kozi róg nie tylko w treści ciekawego filmu, ale i w rzeczywistości.

Obraz cieszy się zrozumiałym powodzeniem.

well.

Zasady korzystania z numerów próbnych
dla pojazdów mechanicznych

W oparciu o par. 30 rozporządznia o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych z dnia 27 października 1937 r. (Dz. URP Nr 85, poz. 616) Państwowy Urząd Samochodowy wprowadza nowe zasady korzystania z próbnych numerów dla pojazdów mechanicznych, a mianowicie:

1. Zaświadczenia na numery próbne wystawiane są wyłącznie w celu doprowadzenia pojazdów mechanicznych do przeglądu technicznego i rejestracji oraz odprowadzenia ich z powrotem do miejsca postoju. Zaświadczenie na numer próbny określa dokładnie trasę przejazdu.

Wystawienie zaświadczenia na numer próbny może nastąpić jedynie po złożeniu wniosku o rejestrację, zatwierdzonego przez upoważnioną do tego instytucję centralną.

2. Zaświadczenia na numery próbne wystawiane są na okres od 3-ch do 7 dni, w zależności od odległości dzielącej miejsce postoju pojazdu mechanicznego od siedziby urzędu, w którym ma być dokonany przegląd techniczny, będący warunkiem rejestracji oraz od miejscowych warunków komunikacyjnych. Termin ten nie może być w żadnym przypadku prolongowany.

Pojazdami mechanicznymi, zaopatrzonymi w próbne znaki, **nie wolno jest dokonywać przewozów osób lub towarów.**

3. Pojazdy mechaniczne, pochodzące z przydziału, dokonanego za pośrednictwem Państwowego Urzędu Samochodowego z dostaw zagranicznych, zaopatrywane są — jednocześnie z ich wydaniem — w zaświadczenia na numer próbny ważne na okres 25 dni i uprawniające do wykonywania niezarobkowych przewozów na obszarze całego Państwa.

4. Pojazd mechaniczny, który ma być użyty na drodze publicznej na podstawie zaświadczenia na numer próbny, musi być zaopatrzony w przepisowe tablice ze znakami próbnymi (czarna tablica, żółte znaki „PR" i numer).

5. Ważne są jedynie zaświadczenia na numery próbne zaopatrzone w pieczęć Państwowego Urzędu Samochodowego, a nie — jak dotychczas — w pieczęcie Okręgowych Urzędów Samochodowych lub Powiatowych Urzędów Samochodowych.

6. Winni używania pojazdów mechanicznych, niezaopatrzonych w karty ewidencyjne bądź w zaświadczenia na numery próbne i tablice ze znakami próbnymi, lub też krzystający z zaświadczenia na numer próbny, niezgodnie z warunkami wyszczególnionymi (przeterminowanie zaświadczenia na numer próbny, wykonywanie przewozów itp.) będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej, pojazdy zaś będą zatrzymywane.

7. Zasady powyższe będą stosowane począwszy od dnia 1 grudnia 1945 r., a z dniem 15 grudnia 1945 roku tracą ważność wszystkie zaświadczenia na numery próbne, wystawione przed dniem 1 grudnia 1945 r.

8. Do czuwania nad wykonaniem powyższych zasad upoważniona jest Milicja Obywatelska i Główna Inspekcja Samochodowa PUS.

Państwowy Urząd Samochodowy

Projekty na herb m. Gdyni

Uwzględniając dezyderaty Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków, Zarząd m. Gdyni przesuwa termin składania projektów na herb tego miasta na dzień 2-go stycznia 1946 r. Termin ten obowiązuje również i wysyłających pocztą.

Konkurs odbędzie się w dniu 25 stycznia, poprzedzony plebiscytem Obywateli m. Gdyni.

Program konkursu można otrzymać w Wydziale Kultury i Sztuki m. Gdyni.

Dobre serce pana komisarza

„Komisarz Opałowy" w Gdańsku rozdzielił prywatnym kupcom węgiel przyznany do rozdziału „Społem". Rzecz jest tym bardziej godna zastanowienia, że węgiel ten był już opłacony przez „Społem", które poniosło również koszty konwoju.

Jeżeli komisarz opałowy chciał w ten sposób ułatwić zarobek prywatnym kupcom z dobrego serca, to trzeba przyznać jest to hojność z cudzego worka, gorzej, bo ze społecznego.

Akademia w rocznice Powstania Listopadowego

W czwartek 29 b. m. o godz. 18-tej Dzielnica Śródmieście-Prawa (Andrzeja 46) urządza Akademię w 115-tą rocznicę Powstania Listopadowego. Na program złożą się przemówienia i występy artystyczne.

Po akademii wyświetlany będzie film.

Betoniarnia „Starołęka" w Poznaniu odbudowana

W Poznaniu, odbudowano betoniarnię mechaniczną „Starołęka".

Zdolności produkcyjne betoniarni przekraczają w obecnej chwili zapotrzebowania. Po odbudowie kubatury mieszkalnej, nadejdzie z wiosną czas na szersze inwestycje w budynkach użyteczności publicznej i wówczas betoniarnia mechaniczna „Starołęka" będzie mogła swoimi gotowymi elementami budowlanymi ułatwić wydatnie pracę naszym budowniczym.

Na przykład budowa dworca kolejowego z peronem krytym z gotowych części budowlanych, to kwestia zależnie od wielkości nie miesięcy, ale dni względnie godzin. Eleganckie szkielety i pomysłowo urządzone ściany i dachy dają wszelkie wygody zarówno publiczności, jak personelowi kolejowemu, a szybkość budowy i jednolity typ, nadający się do rozbudowy ułatwia i daje wielkie oszczędności w kosztach budowania.

Parkany żelbetonowe składające się ze słupów i przęseł ażurowych wykonywane przez betoniarnię a stosowane już od kilkunastu lat jako ogrodzenie budynków kolejowych, to nie tylko niezniszczalne i nie wymagające konserwacji ogrodzenia, ale także ważny szczegół budowy dworców kolejowych, który swoim estetycznym wyglądem upiększa okolicę. Żelbetonowe podkłady kolejowe, których produkcję Betoniarnia rozpocznie na wiosnę, przyczynią się do zaoszczędzenia drzewa, którego w Polsce obecnie brak.

Kierownictwo Fabryki, fachowcy z wieloletnim doświadczeniem fabryczno betoniarskim, specjalnie w dziedzinie tak zwanej galanterii żelbetonowej) — przyrzeka doprowadzić fabrykę do takiego rozkwitu, do jakiego doszły tego rodzaju przedsiębiorstwa we Francji i Stanach Zjednoczonych.

Betoniarnia jest jedynym tego rodzaju przedsiębiorstwem w Polsce, a to dzięki temu, że posiada ogromne parniki, w których może przyśpieszyć wiązanie i twardnienie betonu za pomocą wysokiej temperatury do tego stopnia, że po 30 godzinach wyroby osiągają wytrzymałość przewidzianą po 30-tu dniach i nadają się od razu do załadowania i montażu.

Betoniarnia przyjmuje już obecnie zamówienia na sezon pracy 1946 roku, a że posiada własne warsztaty, w których wykonuje formy, a częściowo także maszyny i narzędzia potrzebne do wyrobów, może w granicach zdrowej kalkulacji przystosować się do indywidualnych wymagań odbiorców.

ef.

„Przegląd Socjalistyczny"

Już ukazał się Nr. 2 miesięcznika CKW — PPS. „PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY" w numerze: ARTYKUŁY: J. CYRANKIEWICZ: W XXVIII rocznicę Rewolucji Październikowej — J. HOCHFELD: Mikołajczyk — CZ. BOBROWSKI: Etapy gospodarki planowej w nowej Polsce — W. BAGIŃSKI: Polityka zatrudnienia — K. RUSINEK: Wolność, pokój, socjalizm — KARTKI Z HISTORII SOCJALIZMU: Feliks Perl (Res) Wspomnienia o Stanisławie Chudobie — NA HORYZONCIE: W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami — IDEE — MYŚLI — ZAGADNIENIA: W. Zawadzki: Rewizja mitu — K. Małcużyński: Niemiecka propaganda w G. G. — J. Klein: Liga państw arabskich i problem Palestyny — St. Płoski: Podłoże społeczne wybuchu powstania listopadowego — T. G.: Walki w Chinach — Z ŻYCIA PARTII: Z referatu A. Żaruka-Michalskiego na Zjeździe Samorzadowym PPS — Z uchwał Rady Naczelnej — Notatki — NOTATNIK REFERENTA.

Żadajcie we wszystkich księgarniach, kioskach i u sprzedawców ulicznych. Domagajcie się prenumeraty przez organizację partyjne i omturowe.

JERZY GARDA PRZYJEŻDŻA DO ŁODZI

Wkrótce przybywa do Łodzi **Jerzy Garda**, jeden z najznakomitszych barytonów doby współczesnej, artysta medjolańskiej „La Scali" i Opery Król. w Rzymie.

Sławny śpiewak polski wystąpi z jedynym koncertem w Teatrze Wojska Polskiego, w poniedziałek 3 grudnia o godz. 17-tej. W programie arie operowe oraz pieśni polskie i obce.

Bilety w cenie od 20 zł. w Kasie Teatru W. P.

Zakopane rozpoczyna zimowy sezon

Zakpane w stosunku do reszty kraju przetrwało wojnę stosunkowo bardzo dobrze, nie ponosząc prawie żadnych szkód w czasie okupacji. Ubyło coprawda wielu starych zakopiańczyków. Niemcy rozebrali kilka zdezelowanych, drewnianych budynków, na miejscu znanej kawiarni Trzaski stoi wielki murowany dom — ale ogólne wrażenie to to, że Zakopane zachowało znaną nam dobrze atmosferę tatrzańskiej stolicy.

Obecnie Zakopane kończy gorączkowe przygotowania na przyjęcie w nadchodzącym sezonie zimowym gości z głębi kraju. Komunikacja jest już zupełnie dobra. Między Krakowem a Zakopanem kursują trzy pary pociągów na dobę. W Chabówce i w Nowym Targu postawiono już prowizoryczne mosty i nie trzeba się przesiadać w drodze. Stałą komunikację na wspaniałej autostradzie Kraków — Zakopane otrzymują autobusy „Orbisu", które pokrywają tę trasę w ciągu trzech godzin.

Warunki życia w Zakopanem stanowią prawdziwą niespodziankę dla mieszkańca zatłoczonych i drogich miast. Z istniejących przed wojną około 200 pensjonatów, ponad 60% jest już gotowych na przyjęcie gości, a codzień coraz to nowe wille kończą przygotowania.

W nadchodzącym sezonie zimowym Zakopane przygotowuje dla swoich przyjaciół szereg imprez sportowych. Przewidziane są narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego, narciarskie mistrzostwa Polski, harcerskie zawody ogólnosłowiańskie, zawody łyżwiarskie, hockeyowe itp. Bokserzy również zapowiadają ciekawe imprezy.

Dla gości będą zorganizowane otwarte zawody narciarskie, łyżwiarskie i hockeyowe. Obydwie kolejki, na Kasprowy i Gubałówkę przetrwały doskonale i czynne są niemal bez przerwy. Skocznia na Krokwi, tory saneczkowe w Kuźnicach i na Gubałówce ,2 ślizgawki — zapewniają różnorodność emocji sportowych. Wycieczkom narciarskim nic nie stoi na przeszkodzie. Coprawda schroniska w Pieciu Stawach, na Pysznej i w Chochołowskiej zostały przez Niemców spalone, ale pozostały schroniska w Roztoce, Morskim Oku, na Hali Gąsienicowej, na Galatówkach, na Kasprowym ,które zapewniają narciarzom nocleg i wyżywienie. W przeciwieństwie do czasów przedwojennych ceny w Zakopanem sa dziś znacznie niższe, niż w miastach Polski centralnej.

Z życia Partii w Łodzi

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje w sobotę, dnia 1 grudnia 1945 roku na godzinę 18 — 11 zgromadzeń na temat: *„Zwycięstwo socjalistów w Austrii"* i *„Zwycięstwo lewicy w Europie"*.

Zgromadzenia odbędą się w lokalach dzielnic: „Bałuty" ul. Sierakowskiego 16 — referuje tow. tow. Badzian W., i Głowacki L., „Koziny" ulica Letnia 3-5 — tow. Rapalski St. i Salski Z. „Julianów" ul. Bieganskiego 62 — tow. w.-prez. Duniak i Sroka L., „Zielonej" ul. Południowa 65 — tow. red. Pokorski A. i wicew. Szudziński, „Śr. Lewa" ul. Narutowicza 28 — tow. red. Karaczewski A. i Pietrzak A., „Śr. Prawa" ul. Andrzeja 46 — tow. Haneman J. S. i Misiak J., „Fabryczna" ul. Wigury 4-6 — tow. adw. Mamrot K. i Kowalczyk L., „Widzew" ul. Rokicińska 77 — tow. red. Csato E. i Wyrwa-Reich, „Górna" ul. Senatorska 11 — tow. Andrzejak E. i Timofiejew G., „Chojny Płd." ul. Malczewskiego 24 — tow. Bilewicz i Wężyk-Wolicki, „Chojny Północ" ul. Bronisławy 8 — tow. Wróblewski i Rękowski.

KONFERENCJE PARTYJNE

W sobotę dnia 1 grudnia o godz. 5 p. p. odbędą cię konferencje partyjne: w Pabianicach, w sali TUR z udziałem tow. tow. H. Wachowicza i J. Karbowiaka w Zgierzu, w lokalu Partii z udziałem tow tow. W. Stawińskiego i M. Berenta, w Ozorkowie w lokalu Partii z udziałem tow. tow. Ajnenkiela i Cz. Jaszczurskiego.

W niedzielę, dnia 2 grudnia o godz. 10-ej rano obędzie się Konferencja Partyjna w Tomaszowie Mazowieckim, w lokalu Partii, z udziałem tow. H. Wachowicza.

Trudności kolejnictwa

W dniu 28-mym bm. odbyła się w Łodzi z inicjatywy delegata Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla spraw transportu inż. Babińskiego konferencja zwołana dla omówienia zagadnień związanych z usprawnieniem trnsportu dyrekcji kolejowej Łódzkiej.

Okręgo kolejowy dyrekcji łódzkiej posiada obecnie największe znaczenie ze względu na swe położenie centralne. To też usprawnienie transportu na podległym jej terenie jest rzeczą niezmiernie ważną. Polska wkroczyła w okres stabilizacji. Fabryki mogą i zwiększają z dnia na dzień produkcję, wieś może dostarczyć odpowiednią ilość żywności, zagranica gotowa jest nam dać dewizy za węgiel. Niestety brak transportu hamuje rozwój życia gospodarczego.

Trudności jakie napotyka się na każdym kroku przy usprawnieniu transportu kolejowego zostały spowodowane przede wszystkim wojną, podczas której tabor kolejowy został w znacznej mierze zniszczony. Zmniejszył się on także na skutek świadomie złej gospodarki okupanta, który nie dbał o jego konserwację.

Stan węzłów kolejowych pozostawia wiele do życzenia. Przyłączenie ziem zachodnich do Macierzy przyczynia się do rozproszenia taboru. Ogólna repatriacja pracowników kolejowych na zachód spowodowała, że z samej dyrekcji łódzkiej wyjechało w ciagu jednego miesiąca 3 tysiace ludzi. Należy wziąć także pod uwage ubytek ludzi spowodowany sześcioletnią wojną.

Spodziewano się powiększenia taboru kolejowego w związku z uruchomieniem fabryki wagonów we Wrocławiu. Fabryka produkuje coprawda 1000 wagonów miesięcznie, lecz nie jest to wystarczająca ilość, by zaspokoić potrzeby całego kraju.

Rząd polski prowadzi pertraktacje ze Szwecją i Ameryką w sprawie dostarczenia taboru. Orzymanie go z zagranicy wzmoże niewątpliwie działalność naszego transportu.. Samo jednak zwiekszenie taboru nie rozwiąże sprawy, jeśli system pracy na poszczególnych odcinkach nie będzie udoskonalony. Warsztaty kolejowe nie pracują jeszcze tak, jakby pracować powinny — czas remontu taboru powinien być skrócony. Praca każdego pracownika będzie racjonalnie zorganizowana i ściśle kontrolowana. Każdy pracownik musi zdawać sobie sprawę z tego, że od jego sprawności uzależniona jest skuteczna praca całej olbrzymiej machiny kolejowej.

Aby pracownik kolejowy mógł intensywnie pracować musi być odpowiednio opłacany, aprowidowany i posiadać dach nad głową. Specjalny fundusz na premie dla kolejarzy, zatrudnionych przy transporcie, da im bodźca do pracy.

Natomiast wszelkie nadużycia są i będą tępione z całą bezwzględnością.

Na terenie dyrekcji kolei łódzkich pracuje 30 tysięcy kolejarzy, których ofiarność w pierwszym najcięższym okresie powojennym znana jest całemu społeczeństwu. Nikt nie przypuszczał, że rozbity tabor oraz zbombardowane i uszkodzone linie kolejowe pozwola na uruchomienie transportu w tak krótkim czasie.

Władze oraz społeczeństwo powinno dać do zrozumienia kolejarzowi, że praca jego oceniona jest należycie, a wtedy nie będzie on żałować swych sił i usprawnienie naszego transportu stanie się wreszcie rzeczywistością.

Kronika kulturalna

ILIA EHRENBURG W PRADZE

W przejeździe do Norymbergii, zatrzymał się w Pradze znakomity pisarz i publicysta Związku Radzieckiego, Ilia Ehrenburg. Związek pisarzy czechosłowackich urządził na cześć gościa radzieckiego przyjęcie w salach hotelu „Alkron", w którym wzięli udział ministrowie: Nejedly, Opecki, Clementis, Ge, Pika oraz artystki filmowe Związku Radzieckiego, Makarowa i Okuniewska.

CZESKIE PRZEKŁADY DZIEŁ MICKIEWICZA

Dziennik praski „Narodni oswietczeni" zamieszcza wspomnienie poświęcone Adamowi Mickiewczowi w związku z 90 rocznicą zgonu poety. Pismo stwierdza, iż dotychczasowe przekłady dzieł Mickiewicza wymagają uzupełnień. Byłoby rzeczą wskazaną, aby współcześni lirycy czescy dokonali nowych przekładów utworów tego poety.

T. Z. P. w Łodzi w roli ustawodawcy

Czy tak być powinno?

Liczni mieszkańcy miasta Łodzi zaskoczeni zostali w tych dniach otrzymanymi z Tymczasowego Zarządu Państwowego wezwaniami do uiszczenia opłat za używanie mebli „poniemieckich". Opłaty, obliczone za cały rok 1945, są jak na przeciętny budżet pracowniczy, wysokie, a strona formalno - prawna wezwań nasuwa poważne zastrzeżenia. Opłata została bowiem po prostu „ustalona" na taką a taką sumę i wnieść ją trzeba w terminie 14-dniowym pod groźbą odebrania użytkowanych ruchomości.

Obywatela, któremu nie obca jest praktyka władz i urzędów podatkowych — państwowych czy też samorządowych — uderzyć musi przede wszystkim szczegół nie mało ważny, że w wezwaniach brak jest powołania się na jakikolwiek akt prawny, któryby tego rodzaju świadczenia gotówkowe dopuszczał, nakładał i uzasadniał. Wprawdzie w końcu drukowanego tekstu wezwań wspomniano o Ustawie z dn. 6 maja 1945 r. o majątkach porzuconych i opuszczonych, ale ta wzmianka dotyczy nie kwestii opłat, lecz sprawy ew. przywrócenia posiadania majątku ruchomego na rzecz osoby uprawnionej.

W dzisiejszym układzie naszych stosunków prawno - państwowych, jedyną władzą, powołaną do nakładania legalnych podatków i opłat na obywateli, jest w zastępstwie Sejmu — Krajowa Rada Narodowa. Jeśli chodzi o podatki i opłaty lokalne, prerogatywy takie mają terytorialne Rady Narodowe, działające w tym zakresie za wiedzą i zgodą powołanych władz nadrzędnych. Przyznanie temu czy innemu urzędowi administracji państwowej (a do takich należy TZP) prawa nakładania jakichś opłat, danin czy podatków, byłoby bardzo niebezpiecznym precedensem, bijącym w podstawy ogólnie przyjętego pojęcia — praworządności. O prerogatywy w dziedzinie uchwalania i nakładania podatków toczyła się w ciągu wieków, nie raz na drodze rewolucyjnej, walka pomiędzy różnymi organami władzy państwowej. Byłoby rzeczą niedopuszczalną, w dobie powszechnego zwycięstwa i wzmacniania się form demokratycznych, tolerować taki stan rzeczy, w którymby np. nadleśnictwo X., urząd drogowy Y. albo dyrekcja okręgu pocztowego Z. mogłaby według własnych potrzeb i zapatrywań, obarczać obywateli specjalnymi daninami i opłatami.

W parze z niejasnością formalno-prawnej strony omawianych tu wezwań czy nakazów, idzie też strona merytoryczna tej sprawy. Od chwili objęcia w posiadanie, a raczej w użytkowanie mebli, „poniemieckich" przez powracających do swych przedwojennych, bądź też do nowych, mieszkań wysiedleńców, do momentu przeprowadzonej przez TZP kontroli upłynęło kilka miesięcy. Wskutek tego wytworzyła się praktycznie sytuacja następująca: kto bez wszelkich skrupułów znalezione ruchomści zdążył sprzedać, zamienić lub też poprostu podał je przy kontroli za swoją własność, ten odniósł korzyść materialną w tej czy innej postaci i opłat, za używanie niezbędnych łóżek stołów i krzeseł wnosić nie potrzebuje. Kto zaś postąpił zgodnie z prawem i obywatelskim sumieniem, nie bacząc na to, że własne przedwojenne ruchomości stracił, mianowany został tylko „dozorcą" łóżka, na którym dziś sypia, i stołka, na którym siedzi, a ponadto każe mu się płacić wysokie sumy za korzystanie z tych mebli, i to bez pozostawienia prawa odwołania czy wyjaśnienia.

Sprawa mebli „poniemieckich", stanowiących "dziś często jedyny „dobytek" ludzi zrujnowanych i wyniszczonych przez dopusty wojenne, ujęta została, naszym zdaniem, nie właściwie, w swym całokształcie. Bo tu chodzi nie tylko o ilość stołów i łóżek w danym mieszkaniu, od których „ustalana" jest opłata, ale przede wszystkim o to, kto i w jakim celu z tych ruchomości korzysta i w jaki sposób wszedł w ich posiadanie. Bo nie wolno tej samej skali wymiaru stosować do spekulanta, czy wojennego dorobkiewicza, który rozpiera się bezczelnie w sześciopokojowym, luksusowo urządzonym, poniemieckim mieszkaniu, i do zniszczonego przez wojnę wysiedleńca, który — po powrocie do swego mieszkania — zastał tam w miejsce własnych, przepadłych gdzieś mebli, trochę najniezbędniejszych sprzętów „poniemieckich".

Mamy nadzieję, że władza zwierzchnia TZP, to jest Ministerstwo Skarbu, zechce zainteresować się sprawą opłat za użytkowanie mebli „poniemieckich" — i rozstrzygnie tę sprawę nie tylko pod kątem potrzeb fiskalnych, ale też zgodnie z ogólnymi przepisami prawa i z uwzględnieniem interesów licznych, poszkodowanych przez wojnę, rzesz obywateli.

B.

Książki dla dzieci polskich we Francji

Tradycja podarków gwiazdkowych w okresie świąt Bożego Narodzenia znalazła właściwe zrozumienie wśród organizacji społecznych m. Łodzi. Na posiedzeniu Komitetu, który zorganizował sie dnia 24 bm. z inicjatywy Miejskiego Oddziału Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, postanowiono obdarować podarunkami gwiazdkowymi również rodaków naszych, przebywających na obczyźnie, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży i dzieci polskich we Francji.

Najmilszym i najbardziej pożądanym podarkiem będzie dla nich polska książka, wartościowa i estetyczna, przemawiająca do nich ojczystym językiem.

Księgozbiory zostały straszliwie zniszczone przez barbarzyńców hitlerowskich i my w kraju odczuwamy dotkliwie brak dobrych książek, ale właśnie i tymbardziej dlatego powinniśmy podzielić się naszym szczupłym zasobem z dziećmi polskimi, które ani tych książek, ani pism polskich, ani mowy ojczystej nie slyszą w szkole.

Jest to naszym świętym obowiązkiem, od którego nikt nie powinien sie uchylić. By podarunek ten był cenniejszy, pożądane jest aby ofiarodawca zaopatrzył podarowaną książkę w dedykację.

Książki przyjmuje sekretariat Miejskiego Oddziału Wojewódzkiego Urzedu Informacji i Propagandy — Łódź, ul. Traugutta 8, p. 115. (tel. 256-15) do dnia 11 grudnia rb. — za pokwitowaniem.

Wł. Broniewski wśród robotników

Centralny Robotniczy Dom Kultury —TUR w Łodzi, korzystając z pobytu w Łodzi znakomitego poety proletariackiego Władysława Broniewskiego, organizuje w sobotę, dnia 1 grudnia 1945 r. o godz. 18-ej wieczór autorski tego poety.

Wieczór ten, transmitowany przez Polskie Radio, obejmie swym programem przemówienie przedstawiciela Robotników, recytacje wierszy Broniewskiego w wykonaniu recytatorów robotniczych, produkcje muzyczne orkiestry Elektrowni Łódzkiej, przemówienie autora i jego recytacje wierszy własnych.

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Centr. Dom Kultury — TUR, Łódź ul. Piotrkowska 243, tel. 112-57.

T.Z.P. przekazuje zarząd nieruchomości samorządom miejskim

Ministerstwo Skarbu poleciło Głównemu Urzędowi Tymczasowego Zarządu Państwowego niezwłoczne przekazanie wszystkich nieruchomości budynków o charakterze mieszkalnym w zarząd samorządom miejskim.

Zgodnie z tym zarządzeniem oddziały wojewódzkie Tymczasowego Zarządu Państwowego zawrą z poszczególnymi zarządami miejskimi umowy dzierżawy wszystkich nieruchomości mieszkalnych opuszczonych i porzuconych za symbolicznym czynszem dzierżawnym.

Zarządzenie to oczywiście nie dotyczy nieruchomości przekazanych, już uprzednio różnym instytucjom w zarząd i użytkowanie.

Wszystkie nieruchomości bez względu na charakter, znajdujące się na terenie ziem odzyskanych, które poprzednio były własnością terytorialnych instytucji samorządowych niemieckich, przekazane będą polskim następcom prawnym tych instytucji. Dotyczy to zwłaszcza miejskich instytucji użyteczności publicznej, jak łaźnie, pralnie, zakłady oczyszczania miasta itp.

W rocznicę Powstania Listopadowego

Staraniem Kół Sadowników PPS i PPR obejmujących sędziów, prokuratorów, i pracowników Sądu Specjalnego, Okręgowego i Grodzkiego oraz Koła Stronnictwa Demokratycznego, istniejącego na terenie Sądu Najwyższego i Apelacyjnego — zorganizowana zostanie akademia w 115 rocznice powstania listopadowego.

Uroczystość odbędzie sie dnia 29 listopada rb o godz. 14 w gmachu Sadu Okręgowego.

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1

W niedzielę dnia 2 grudnia o godz. 12 w południe PORANEK AUTORSKI WIECHA. Udział biorą: Stefcia Górska (nowe piosenki), A. Bogucki, W. Jankowski i WIECH. W programie nowe utwory Wiecha.

Bilety do nabycia w kasie „Syrena".

HENRYK SZTOMPKA W ŁODZI

W niedzielę 2 grudnia o godz. 11 m. 30 w sali kina „Bałtyk" grać będzie Henryk Sztompka, który po 6 latach okupacji dał miesiąc temu pierwszy publiczny koncert w Warszawie entuzjastycznie witany przez publiczność. Zapowiedziany koncert ze względu na artystę jak i na bogaty program poświęcony twórczości Fr. Chopina wzbudził już ogromne zainteresowanie w Łodzi i zgromadzi napewno szerokie rzesze miłośników muzyki.

Przedsprzedaż biletów codziennie w kasie kina „Bałtyk" od godz. 10—14.

Sekcja Piłki Nożnej TUR w Sieradzu ze zbiórki publicznej w dniu 19.8.1945 r., zł 6.780 przekazała na posiedzeniu Zarządu na potrzeby kupna sprzętu piłkarskiego.

Koła PPS i PPR na terenie sądów i prokuratur

W tych dniach odbyło się wspólne zebranie Kół Sadowników PPS i PPR. Omówiono szereg aktualnych spraw z terenu Sądownictwa oraz ustalono plan dalszej współpracy na najbliższą przyszłość.

W piątek posiedzenie lekarskie

W piątek dnia 7 grudnia 1945 r. o godz. 18.30 odbędzie się w sali wykładowej PZH ul. Wodna 40, posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2. Przypadek narkolepsji, katapleksji, złudzeń hypnagogicznych oraz otyłość mózgowego pochodzenia po urazie czaszki. 3. Przypadek olbrzymiego naczyniaka wątroby wyleczonego operacyjnie. 4. Nowe badania i poglądy na t.zw. nieżyt żołądka. 5. Sprawa organizacji sekcji chirurgicznej.

Uwaga, pocztowcy

W świetlicy pracowników pocztowych (Przejazd 38) tow. prof. Milewski wygłosi w czwartek 29 bm. o godz. 17 odczyt n. t. „Kto rządzi światem?" Wstęp wolny.

Listy do Redakcji

Sprostowanie

W dniu 26 listopada 1945 r. ukazał się w „Robotniku" list pracownika szpitala w Radogoszczu pod tytułem „Bolączki pracowników szpitali miejskich". W liście tym autor podpisany jako „Pracownik Szpitala w Radogoszczu" podejrzewa Spółdzielnię Pracowników Miejskich o rozsprzedanie na wolnym rynku węgla zakupionego dla pracowików miejskich.

W związku z powyższym Zarząd Spółdzielni wyjaśnia, że węgiel zakupiony dla pracowników miejskich znajduje się na składach i będzie w najbliższych dniach rozprowadzony. Niestety jest to zaledwie kilkanaście procent już zakupionego węgla, ponieważ brak transportu utrudnia i hamuje dostawy. Nieprawdą jest, że Spółdzielnia podjęła z banku „Społem" tytułem pożyczki na akcję węglową kwotę 5.000.000 złotych. Zarząd Spółdzielni uzyskał wprawdzie krótkoterminowy kredyt wekslowy w banku „Społem" na ogólną sumę 5.000.000 złotych, na pokrycie zobowiązań wynikłych z zaopatrywania pracowników w węgiel, jednakże trudności w zrealizowaniu dostaw, płynące z braku transportu, przyczyniły się do tego, że kredyt powyższy został zaledwie w drobnym stopniu wykorzystany.

Zrealizowanie kredytu w pełnej wysokości uzależnione jest od tego, czy Spółdzielni uda się uzyskać dalszy przydział węgla i wystarczające środki transportowe.

Redaktor: Jan Dąbrowski D-02740 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2